Nr. 499. We Lwowie, środa dnia 26 października 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z głosów prasy.

Z powodu zgonu śp. Jaworskiego omawia *Kurjer lwowski* ze swego naturalnie stanowiska, ujemnie, rezultaty jego polityki i wyraża przekonanie, że ze śmiercią regimentarza nic się w polityce krajowej tak bardzo nie zmieni. Kończy zaś słowy: „Buława regimentarska wypadła z rąk martwych człowieka, który z najlepszą wiarą pracował przez lat tyle, pracował tak, jak pracować umiał i rozumiał. Z Apolinarym Jaworskim schodzi do grobu cały długi okres polityki polsko-austrjackiej, pewnie, że w ważne zdarzenia i ważne korzyści narodowe obfitujący, zwłaszcza w stosunku do dawnej przedkonstytucyjnej ery, ale czy należycie wyzyskany, na rzecz naszą narodową — to wielka kwestja“.

Naprzód (w artykule p. t. „Regimentarz umarł“) zamieszcza kilka uwagi godnych i bardzo charakterystycznych uwag. Z przyjemnością zanotować należy, że pismo to mimo szorstkiego tonu, zdobywa się na pewną bezstronność przynoszącą mu zaszczyt. Czytamy tam np. taki właśnie piękny ustęp: „Żal nam tego wodza naszych przeciwników, strata jego i nas dotyka, bo jasność i niedwuznaczność polityki przeciwnika, to także cenna wartość publiczna. Jasności tej broniliśmy nieraz wobec nacjonalistycznych i klerykalnych demagogów polskich, którym Jaworski był solą w oku. Dziś nad świeżym grobem tę cnotę podnieść chcemy“.

Artykuł *Naprzodu* jest w ogóle ciekawy, acz naturalnie stronniczy. Nie bez pewnej jednak pikanterji politycznej jest ustęp taki:

„Siwy, jak gołąb starzec, z „kamienną“ twarzą purpurową, o manierach starego szlachcica, był — mówiąc słowami Pisma św. — „mądry, jako wąż“ w tem znaczeniu, że demaskował nielitośnie wszystko, co było demagogicznym lub modnym frazesem, a starało się służbę rządowi stroić w laury np. „narodowe“... Nie, on był rządowcem bez frazesu, był sługą cesarskim bez zastrzeżeń i w najtrudniejszem położeniu kraju znajdował pewne, niezawodne wskazówki w gabinecie dworskim...

Nie cierpieli go też demagodzy, którzy chcieli dwom bogom sługiwać, być lokajami w Wiedniu, a bohaterami w kraju. Ale jęki ich i narzekania nie na wiele przydały się wobec rubasznego, chytrze naiwnego starca, który przedewszystkiem znał dobrze swoich Mirmidonów!

Niepopularność Koła w kraju była jego siłą u pewnych sfer w Wiedniu; rozumiał to Jaworski i zrezygnował chętnie z popularności. „Stara szkoła“, może kto powie, ale przyznamy się, że wolimy Jaworskich, niż Kozłowskich, [redacted] i Głąbińskich, niż całą zgraję tych kłamców i obłudników, którzy dzisiaj buntują się na to, aby jutro kraj z zimną krwią zdradzić rządowi.“

Nowa Reforma omawiając ze swego stanowiska działalność śp. Jaworskiego, przyznaje jednak, że z śp. A. Jaworskim schodzi do grobu wybitna postać polskiego męża stanu, człowieka niepowszedniej, politycznej miary i niepospolitych zdolności. W zakresie pojmowanych przez niego potrzeb kraju, niepodobna odmówić ś. p. Jaworskiemu zasługi, że do spełnienia wielu z nich przyłożył rękę, że powagą swoją i znaczeniem osobistem dla wielu interesów kraju i narodu w decydujących sferach posłuch wyrabiał. Pozostało wprawdzie potrzeb tych do spełnienia wiele, zamykając jednak, ze śmiercią Jaworskiego, jeden rozdział polityki krajowej, przyznać się godzi, że w wielkiej części doniosłych spraw naszego kraju, załatwionych z ery konstytucyjnej, zmarły dziś prezes Koła polskiego „*magna pars fuit.*“

Głos Narodu pisze o śp. Jaworskim, że pracowitość jego i pilność była godna podziwienia. Mimo bardzo już podeszłego wieku spełniał on trudne zadanie swoje z nadzwyczajną ścisłością, bez szemrania, bez skargi na tyle, bardzo często nieuzasadnionych zarzutów, jakie go spotykały i w Kole i w opinji publicznej. Umarł, jak żył, na posterunku, wśród pracy i troski o dobro publiczne, unosząc ze sobą do grobu nie sławę wielkiego i szczęśliwego męża stanu, ale pamięć zręcznego polityka, wiernego syna Ojczyzny i gorliwego o jej przyszłość obywatela.

Warszawa. *Kurjer warszawski* pisze o śp. Jaworskim: Runął filar ćwierćwiekowej polityki galicyjskiej, mąż wytrawny, spokojny, doświadczony, bystry i jasny, który przez 16 lat stał na czele reprezentacji galicyjskiej w parlamencie monarchji rakuskiej, a był już pierwej duszą sejmu lwowskiego i sternikiem t. zw. stronnictwa Koła pol. czyli szlachecko-zachowawczego, którego ciasne początkowo horyzonty umiał rozszerzyć i pogodzić z wymaganiami czasu. 15 lat regimentarstwa Koła polskiego w Wiedniu jest synonimem tylu lat poważnych i trwałych zdobyczy, wywalczonych ciężkim, żelaznym trudem na nienawistnym nam zawsze i wszędzie żywiole niemieckim, który umiał się posługiwać sztuką mącenia wód słowiańskich, wytwarzającą sztuczne kontrasty między Czechami a Polakami i innymi szczepami słowiańskimi. Historja rozwoju organicznego i coraz pomyślniejszych stosunków galicyjskich w ostatnim ćwierć wieku oceni należycie niespożytą zasługę tego skromnego męża od sochy, który powolnością charakteru, gorliwością w pracy, bystrem zawsze orjentowaniem się w burzliwych Scyllach i Charybdach doraźnych położeń parlamentarnych umiał wydźwignąć się na stanowisko wyobraziciela duszy zbiorowej swego kraju i sternika jego nawy politycznej.

Wiedeń. Prasa wiedeńska i dziś poświęca obszerne wspomnienia śp. zmarłemu Apolinaremu Jaworskiemu.

N. Wiener Tagblatt zamieszcza sylwetkę śp. zmarłego i podnosi, iż śp. Jaworski, pomimo swego wieku o każdej sprawie dokładnie się informował i nietylko czytał wszystko, co się do sprawy odnosiło, ale w każdej kwestji zasięgał informacji u tych członków Koła polskiego, którzy na niej się najlepiej znali.

Fremdenblatt poświęca ś. p. Jaworskiemu artykuł wstępny, w którym podnosi, iż zmarły prezes Koła polskiego, chociaż był dobrym patrjotą polskim, to również umiał zawsze dbać o interes państwowy.

Extrablatt zaznacza, że śp. Jaworski był uosobieniem dojrzałej myśli politycznej.

Bardzo nieprzychylnie o ś. p. zmarłym wyraża się *Deutsches Volksblatt*, organ znanego antisemity wiedeńskiego Verganiego. Czyni on zarzut śp. Jaworskiemu, że był fanatycznym wrogiem Niemców.

Uroczystość poświęcenia internatu im. G. Piramowicza.

Istniejący od lat kilkunastu internat pod wezwaniem św. Józafata dla młodzieży, uczęszczającej do seminarjum nauczycielskiego, mieszczący zaledwie 40 uczniów, okazał się jeszcze przed kilku laty za szczupłym. Liczba bowiem młodzieży, pochodzącej w przeważnej części z domów najuboższych i potrzebującej pomocy, wzrosła z czasem w czwórnasób.

Wobec tego, grono nauczycielskie wraz z dyrekcją seminarjum lwowskiego postanowiło złemu zaradzić. Ostatecznie na wniosek nauczyciela seminarjum, F, Szczurkiewicza, postanowiło założyć internat, a urzeczywistnienie tej myśli złożono w ręce dyrektora, ks. W. Wołcza i wnioskodawcy.

W krótkim stosunkowo czasie, zdołali oni zebrać na ten cel kilkaset koron i przystąpili do powziętego zamiaru. Wynajęto więc przy ul. Cytadeli l. 9 dom piętrowy, sprawiono najniezbędniejsze sprzęty i już dnia 1 września 1901 r. pomieszczono w nowo powstałym zakładzie 51 uczniów. W roku następnym przyjęto 60 uczniów.

W celu utrwalenia bytu tej instytucji, jak również zapewnienia jej należytej a ciągłej opieki i kontroli, zawiązano towarzystwo pod nazwą: „Towarzystwo opieki nad internatem im. G. Piramowicza dla uczniów sem. naucz. we Lwowie“.

Jeszcze przed ukonstytuowaniem się nowo zawiązanego towarzystwa, tymczasowy zarząd zakupił przy pomocy „Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa“, grunt pod budowę własnego domu przy ul. L. Sapiehy l. 33.

Po uzyskaniu potwierdzenia statutów towarzystwa i otrzyaniu subwencji sejmu w kwocie 12.000 koron, podpisały oba towarzystwa nowy kontrakt, którym towarzystwo opieki nad internatem G. Piramowicza zobowiązało się po zapłaceniu 5.000 kor., zwrócić resztę należytości w jak najkrótszym czasie.

Równocześnie rozwinięto akcję około wyszukania przedsiębiorcy, któryby własnymi funduszami wykonał budowę zakładu. Usiłowania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. P. Antoni Rudolf Fleischl zobowiązał się bowiem wznieść dwupiątrowy budynek za kwotę 112 000 koron.

I oto dzięki usilnym staraniom grona ludzi dobrej woli, powstał budynek, a z dniem 1 września 1904 został oddany do użytku zakład obliczony na 100 uczniów a urządzony według wszelkich nowoczesnych wymogów.

Dziś przed południem odbyła się uroczystość poświęcenia tego zakładu.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem o godzinie 10 rano w kościele Św. Marji Magdaleny na intencję i pomyślność zakładu i jego wychowanków, odbyło się o godzinie 11 tej poświęcenie budynku.

Przybywających na uroczystość tę gości witała u wejścia ustawiona w szpalery młodzież, znajdująca przytułek i pomoc w internacie, grono profesorskie seminarjum z dy-

rektorem ks. kan. Wołczem na czele i kierownik internatu prof. F. Szczurkiewicz.

Między innymi przybyli: ks. arcybiskup Bilczewski w otoczeniu ks. kan. Lenkiewicza, Lubomęskiego, Ollendera i kleru, ks. mitrat Turkiewicz z liczną asystą, marszałek kraju hr. St. Badeni, L. hr. Piniński, prezydent miasta dr. G. Małachowski, z wiceprezydentem M. Michalskim i gronem radnych, wiceprezydent krajowej rady szkolnej dr. Płażek, r. dworu Dembowski i Piwocki, radcowie namiestnictwa Zaleski i Zimny, inspektorowie szkół Dworski, German, Baranowski, Bruchnalski, liczne grono profesorskie i panie, między niemi ks. Adamowa Sapieżyna i W. Dzieduszycka.

Gdy wszyscy biorący udział w uroczystości, zebrali się w jednej z parterowych sal, przybranej zielenią i chorągiewkami o barwach kraju i narodowych, dostojnicy kościelni przybrani w szaty pontyfikalne, dokonali po odśpiewaniu przez chór uczniów „Veni Creator“ aktu poświęcenia przed pięknie przybranym ołtarzem.

Pierwszy poświęcił gmach ks. mitrat Turkiewicz, następnie zaś ks. arcybiskup Bilczewski, który pokropiwszy wodą święconą salę, oddał kropidło ks. kan. Lenkiewiczowi, aby dokonał poświęcenia reszty ubikacyj.

Nastąpiły przemówienia.

Pierwszy, przybrany w szaty pontyfikalne przemówił od ołtarza ks. arcybiskup Bilczewski, który w podniosłych słowach życzył instytucji pomyślności. Po odśpiewaniu prze chór uczniów pieśni: „Kto się w opiekę“, udzielił ks. arcybiskup błogosławieństwa pasterskiego.

Z kolei w gorącem przemówieniu prezes towarzystwa, radca dworu Dembowski, złożył podziękowanie wszystkim, którzy użyczyli pomocy tak moralnej jak i materjalnej ku urzeczywistnieniu planu. Wezwawszy młodzież do pracy rzetelnej a wydatnej, złożył zapewnienie, że instytucja z całych sił starać się będzie o wychowanie dzielnych krzewicieli oświaty ludowej.

Po przemówieniu wiceprezydenta Płażka, który w imieniu rady szkolnej dziękował radcy Dembowskiemu i tym wszystkim, którzy poparli jego usiłowania, dyrektor seminarjum ks. Wołcz, podziękowawszy p. Szczurkiewiczom którzy z prawdziwem poświęceniem pracują nad dobrem powierzonej ich pieczy młodzieży zwrócił się do niej z wezwaniem by, pamiętając tylko o tem, że jest synami bratnich narodów, pracowała nad dobrem powierzonej jm w przyszłości dziatwy.

Zabrał jeszcze głos prof. Szczurkowski, podczas którego przemówienia opadły w stosownej chwili zasłony kryjące portrety najwięcej zasłużonych dla instytucji r. dworu Dembowskiego i ks. kan. Wołcza; portrety te wiszą po obu stronach framugi, w której umieszczono popiersie J. Piramowicza.

Z kolei przemawiali imieniem młodzieży Stesiński po polsku i Szczerbaty po rusku, zapewniając o wdzięczności młodzieży, która ze wszystkich sił starać się będzie wypłacić dobroczyńcom swym sumiennem wypełnianiem przyjętych w przyszłości obowiązków.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie kantaty okolicznościowej St. Rossowskiego z muzyką Slawiczka, poczem uczestnicy udali się na zwiedzanie gmachu.

Powitanie nowego prezydenta m. Krakowa.

Wczoraj odbyło się w Krakowie uroczyste powitanie nowego prezydenta dra Leo. Pierwsza część powitania miała miejsce w sali rady miasta o godzinie 11 przedpołudniem. Z jednej strony sali zgromadzili się starsi cechów w liczbie 30, z drugiej wypełnili salę majstrowie i delegaci cechów. Przed trybuną prezydjalną stanęli dwaj czeladnicy rzeźniccy z historycznymi długimi mieczami. Środkiem szpaleru przeszedł dr Leo ku trybunie. Wtedy powitał prezydenta piękną przemową p. Kosobudzki, prezes Związku cechów i Koła mieszczańskiego, którą zakończył okrzykiem: „Obywatele z prezydentem, a prezydent z obywatelami niech żyje!“

Za uroczyste powitanie podziękował zebranym dr. Leo przemową, w której zaznaczył, że starać się będzie o kulturalne i cywilizacyjne podniesienie miasta, dalej o dźwignięcie go z obecnego zastoju ekonomicznego. Dla rękodzielnictwa, mówił prezydent, nastąpiły obecnie ciężkie czasy. Ma ono jednak przed sobą szeroki zakres działania z pożytkiem dla społeczeństwa. Jako prezydent, ustaw zmienić nie mogę, ale jako poseł na sejm i reprezentant miasta mogę czynić zabiegi o zmianę przepisów szkodliwych i przestarzałych. W końcu przemowy podał dr. Leo do wiadomości, że niedługo już rozpoczną się rob ty około restauracji zamku wawelskiego, roboty regulacyjne i około budowy portu, otwiera się więc pole pracy i robót publicznych, które zapewnią rękodzielnikom pomyślniejsze warunki. Skończywszy przemowę, witał się prezydent ze starszymi cechów, z majstrami i członkami Koła mieszczańskiego. Delegacja cechowa odprowadziła prezydenta ze sali do biura prezydjalnego.

Wieczorem odbyła się w sali cechu rzeźników na Kotłowem uczta na cześć nowego prezydenta. Przy suto zastawionych stołach zasiedli obok dra Leo obaj wiceprezydenci: Chyliński i Domański, liczne grono radców miejskich, dalej przedstawiciele kupców i rękodzielników. Bawiono się tu wesoło, przeplatając zabawę toastami.

SEJM.

Kronika sejmowa.

(§) Komisja szkolna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. Piniński, Michałowski Emil, Kramarczyk, przyjąć sprawozdanie p. Bobrzyńskiego w przedmiocie projektu ustawy o radzie szkolnej krajowej.

Komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła rubrykę wydatków na dobroczynność, na podstawie sprawozdania p. Górskiego: następnie rubrykę wydatków na budowy wodne i meljoracje na podstawie p. Rutowskiego; dalej wydatki na górnictwo zgodnie z wnioskami referenta p. Korola — wreszcie przyjęto sprawozdanie p. Skałkowskiego, w przedmiocie budżetu i zamknięcia rachunkowego, galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

Komisja dla reform agrarnych dokonała na dzisiejszem posiedzeniu rozdziału referatów. Sprawozdanie o wniosku p. Baworowskiego, żądającego opieki ustawy wychodźczej zapewniającej emigrantom ochronę prawną od miejsca wyjazdu aż do zawinięcia do portu zamorskiego, przydzielono p. Władysławowi Leopoldowi Jaworskiemu.

Komisja szkolna przyjęła sprawozdanie p. Wojciecha Dzieduszyckiego w przedmiocie projektu ustawy, zmieniającego postanowienia ustawy z r. 1867, o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

Komisja przemysłowa załatwiła sprawozdanie p Rutowskiego w przedmiocie działalności krajowej komisji przemysłowej, przyjmując sprawozdanie i wnioski referenta. W obradach wzięli udział pp. Jahl, Michalski, Syroczyński, Lipiński, Kolischer, Marjewski, Stapiński.

Zjazd prezesów rad powiatowych, odbędzie się w naszem mieście dnia 29 bm.

† Apolinary Jaworski.

W krypcie OO. Bernardynów.

Wczesnym już rankiem otworzono dostęp dla publiczności do krypty przy kościele OO. Bernardynów w której — złożono zwłoki ś. p. Apolinarego Jaworskiego.

Krypta przedstawia się wspaniale. Ściany jej aż do wysokości sklepienia pokrywa kir, otoczony u góry białą koronką. Na tylnej ścianie widnieje na czarnem tle kiru haftowany biały krzyż. Na środku krypty na stosunkowo niskim katafalku, pokrytym czarnym całunem spoczywają w czarnej, metalowej trumnie zwłoki prezesa Koła polskiego, przybrane w strój frakowy. W rękach spleconych trzyma mały krzyżyk. Nad głową znajduje się wizerunek Ukrzyżowanego, po obu stronach którego stoją jarzące się świeczniki. Cały katafalk tonie niemal w świetle otaczających go świec. U stóp jego znajdują się dwa klęczniki. Przybrania krypty dopełniają kwiaty.

Kondolencje.

Dalsze kondolencje nadesłali: p. Antoni Jaksa Chamiec, były minister Adam Jedrzejowicz, sekretarz Koła polskiego dr. Teofil Merunowicz, b. namiestnik Leon hr. Piniński, Włodzimierz Malczewski, Antoni Stanisław Malczewski, radca dr. Edward Solański, Wiktorowie Jasińscy, poseł do rady państwa prof. dr. Roszkowski, poseł do rady państwa prof. dr. Starzyński, Tomisław Jordan Rozwadowski, Edward Podlewski, rotmistrz Grocholski, drugi wiceprezes Koła dr. Dulęba, Franciszek Rozwadowski.

Na ręce p. marszałka krajowego nadszedł telegram kondolencyjny od prezydenta wyższego sądu krajowego w Krakowie p. Witołda Hausnera.

Koło polskie wystosowało na ręce p. Kazimierza Jaworskiego następujący list:

Jaśnie Wielmożny Panie! Niechaj mi będzie wolno wyrazić w imieniu osieroconego Koła polskiego w Wiedniu na Pańskie ręce Rodzinie zgasłego w Bogu, a nieodżałowanego Apolinarego Jaworskiego głębokie współczucie. Śmierć tego męża, który całe życie na usługi kraju i narodu swego poświęcił, napełnia serca wszystkich Jego kolegów smutkiem, a zgon ten opłakiwać będzie na równi z rodziną Koło polskie, które w Apolinarym Jaworskim straciło wypróbowanego przewódcę i ukochanego przez wszystkich prezesa.

Z głębokiem poważaniem

wiceprezes Koła *Wojciech Dzieduszycki,* sekretarz *Teofil Merunowicz.*

Pogrzeb.

Na pogrzebie śp. Jaworskiego będą reprezentowali rząd: minister wyznań i oświaty dr. Hartel i minister dla Galicji dr. Piętak, którzy przybędą we środę wieczorem do Lwowa.

Prezydent ministrów polecił złożyć u trumny śp. Jaworskiego dwa wieńce, a to jeden w imieniu własnem z napisem: „In treuer Erinnerung – Koerber“ — drugi w imieniu rady ministrów.

Imieniem klubu młodoczeskiego przybywają do Lwowa na pogrzeb pp. Pacak i Stransky.

* * *

Śp. Apolinary Jaworski nie był synem Stefana, lecz Teodora, radcy sądu kryminalnego we Lwowie i Józefy z Jaworskich, córki Jana i drugiej jego żony Katarzyny z Kuczyńskich, która po śmierci Jana Jaworskiego wyszła za mąż za Ignacego Wisłockiego. Tak ojciec Teodor, jak i matka Józefa z Jaworskich zmarli w 1830 r. i zostawili Helenę Benignę, później za Maurycym Torosiewiczem, komornikiem złoczowskim, Michalinę zmarłą w r. 1844., Apolinarego Jakóba, który w chwili śmierci ojca miał lat 4 i Albinę, wydaną później za Aleksandra Pragłowskiego. Dziad śp. prezesa Koła Piotr, dziedzic części w Stupnicy, żonaty z Teresą Kropiwnicką, umarł w r. 1843, a więc w 13 lat po synie, a ojcu śp. Apolinarego.

Szczegóły te podaje wychodzący w Warszawie „Herbarz polski“.

Śp. Apolinary Jaworski żonaty był z Otylją z Malinowskich i zostawił dwóch synów: Tadeusza, właściciela Trościańca i Kazimierza, właściciela Ostrowczyka i Skwarzawy, ożenionego z Marją z Chrząszczów. Sam śp. prezes był tylko dożywotnikiem na Skwarzawie.

Napad floty bałtyckiej.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Cherbourg. Cztery rosyjskie torpedowce wraz z rosyjskim okrętem przewozowym, które po wyjeździe pierwszej części eskadry bałtyckiej tutaj powróciły, wczoraj wieczorem ponownie odpłynęły.

Londyn. Jak dzienniki donoszą, okręty rybackie, o których losie wczoraj nic nie było

wiadomem, wróciły do Hull, uciekły szczęśliwie podczas napadu floty bałtyckiej.

Londyn. Sąd prasy tutejszej wobec Rosji jest dziś jeszcze ostrzejszy, jak wczoraj. Dzienniki oświadczają, że wszelkiego rodzaju usprawiedliwiania i oświadczenia nie wystarczają. Trzeba koniecznie zażądać ukarania winnych oficerów rosyjskich i wstrzymania eskadry bałtyckiej; w przeciwnym razie Anglja byłaby zmuszoną przedsięwziąć kroki dla ochrony międzynarodowego handlu przed morderczymi kaprysami Rosjan.

Niektóre dzienniki wyrażają zdziwienie, że car Mikołaj nie uważał dotąd za stosowne wyrazić swego współczucia ofjarom napadu.

Londyn. Król Edward przysłał burmistrzowi w Hull 200 gwinei dla ofiar rosyjskiego napadu.

Burmistrz z Hull wysłał do prezesa gabinetu Balfoura telegram z prośbą o ukaranie winnych i zabezpieczenie rybaków przed dalszymi napadami rosyjskimi.

Prezydent ministrów odpowiedział: „Może pan mieć zupełne zaufanie do postępowania rządu".

Londyn. *Daily News* donosi, że rosyjski ambasador w Londynie hr. Benkendorf upoważnił współpracownika tego pisma do oświadczenia narodowi angielskiemu, że jest przekonany, iż zajście w Hull przypisać należy ubolewania godnemu przypadkowi.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Portsmouth: Wczoraj wieczorem słyszano tu kilkakrotnie ogień działowy w oddaleniu mniej więcej 25 mil morskich.

O północy wyjechał na pełne morze mały okręt admiralski angielski. Kanonada ta wywołała w Portsmouth wielkie wzburzenie. Sądzą jednak, że były to tylko sygnały floty rosyjskiej.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Kardif: Rosyjski okręt „Esperance" który wczoraj wieczór z zapasami dla rosyjskiej floty chciał wyjechać z portu, tonie. Jak słychać śledztwo wykryło, że okręt uszkodzony jest poniżej linji wodnej; przed południem „Esperance" był zupełnie nieuszkodzony. W Kardif sądzą, że zatrudnieni na okręcie robotnicy dokonali tego czynu z zemsty za atak rosyjskiej floty koło Hull. Wartość zapasów na „Esperance" wynosi 100.000 funtów.

Paryż. Korespondent *Matin* donosi z Cherbourg: Komendant rosyjskiego torpedowca, należącego do floty bałtyckiej, oświadczył, że nie wierzy, aby okręty strzelały do rybaków i przypisuje ten wypadek panującej na morzu mgle, wskutek której, odpowiednio do obowiązujących przepisów, okręty dały strzały celem uniknięcia wypadku. Rożdżestwieński jest człowiekiem bardzo ostrożnym. Przybyły dziś w nocy torpedowiec otrzymał za pomocą telegrafu bez drutu następujące ostrzeżenie: „Trzeba podwoić czujność i ostrożność, albowiem nieprzyjaciel jest sygnalizowany w kanale La Manche.

Petersburg. Wczoraj popołudniu odjechał stąd kurjer specjalny z tajnymi rozkazami cara do floty bałtyckiej.

Londyn. Król Edward po otrzymaniu wiadomości o napadzie floty bałtyckiej, natychmiast wezwał do siebie prezydenta gabinetu Balfoura i ministra spraw zagranicznych Landsdowna, którzy obaj bawili poza Londynem. Na Balfoura czekał na dworcu specjalny urzędnik dworski i zabrał go natychmiast do pałacu Buckingham, gdzie się odbyła dłuższa konferencja pomiędzy nim a królem.

Londyn. Margrabia Landsdowne, angielski minister spraw zagranicznych, odbył wczoraj konferencję z admirałem Seymourem, a wieczorem drugą konferencję z ministrem wojny i pierwszym lordem admiralicji. Na tej konferencji powzięto cały szereg postanowień w sprawie katastrofy na morzu Północnem. Dziś odbędzie się pierwsza konferencja ministra spraw zagranicznych z ambasadorem rosyjskim.

Z Gibraltaru donoszą, że bawiąca tam eskadra otrzymała rozkaz poczynienia wszelkich przygotowań wojennych. Z Portsmouth zaś donoszą, że admiralicja wysłała rozkaz do eskadry szybkich krążowników, aby natychmiast poczyniła przygotowania do odjazdu. Również wszystkie wojenne okręty angielskie otrzymały telegraficzne rozkazy, aby były gotowe każdej chwili do wyjazdu.

Petersburg. Dziennikom rosyjskim nie pozwolono ani słowa wspominać o napadzie floty rosyjskiej.

Wczoraj tutejszy ambasador angielski odbył konferencję z hr. Lambsdorffem.

Wiedeń. *Zeit* donosi, że angielskie ministerstwo spraw zagranicznych spisało protokół o katastrofie koło Hull, na podstawie zeznań naocznych świadków i cały protokół przesłało telegraficznie ambasadorowi angielskiemu w Petersburgu wraz z bardzo energiczną notą do rządu rosyjskiego. Nota kończy się żądaniem od rządu rosyjskiego natychmiastowego zadośćuczynienia i zapowiedzią, że Anglja w tej sprawie na żadną zwłokę nie pozwoli!

Londyn. (Tel. wł.) Ludność tutejsza urządziła ambasadorowi rosyjskiemu hr. Benkendorfowi wielką demonstrację. Gdy hr. Benkendorf, który również bawił poza Londynem na wieść o napadzie floty rosyjskiej, przybył na stację Wiktorja, zebrał się tam olbrzymi tłum, który wybuchnął głośnemi przekleństwami pod adresem Rosji i otoczywszy powóz, nie chciał mu pozwolić odjechać. Położenie było bardzo krytyczne. Na szczęście woźnica silnie zaciął konie i zdołał szybko przemknąć się przez zbity tłum publiczności, który świstał, miotał przekleństwa i śpiewał pieśni patrjotyczne. Gromada chłopców przez czas długi jeszcze biegła za powozem i obrzucała ambasadora przekleństwami i obelgami.

Hull. Przy oglądaniu zwłok rybaków, zastrzelonych podczas napadu floty rosyjskiej, oświadczył przewodniczący komisji, że położenie jest bardzo poważne i może urość do znaczenia międzynarodowego.

Urząd spraw zagranicznych w Londynie, prosił, aby zwłoki rybaków odfotografowano, a pogrzeb odroczono aż do czasu, gdy ambasador rosyjski będzie mógł zwłoki obejrzeć.

Dalej zawiadomił przewodniczący komisji, że podług otrzymanych świeżo wiadomości, prawdopodobnie jeszcze jeden z rybaków zmarł wskutek ran.

Londyn. (Tel. wł.). Jak donoszą z Waszyngtonu, cała prasa amerykańska jednogłośnie potępia napad floty bałtyckiej. Jedno z pism nazywa eskadrę bałtycką flotą Falstaffa i wyśmiewa się z nerwowości i wielkiej bojaźni Rosjan przed Japończykami. Cała sprawa — podnoszą dzienniki amerykańskie — byłaby komiczną, gdyby nie miała tak strasznego zakończenia.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Flota bałtycka.

Kopenhaga. (Tel. wł.). Posłowie socjalistyczni mają zamiar razem z posłami liberalnymi wnieść w izbie interpelację z powodu popierania ze strony rządu duńskiego floty bałtyckiej przy przejeździe jej przez wody duńskie.

Z placu boju w Mandżurji.

Paryż. (Tel. wł). Korespondent petersburski pisma *Matin* ogłasza rozmowę swą z gen. Weliczko, który przybył do Petersburga z tajną misją od Kuropatkina do cara. Weliczko powiedział, że ma zaufanie do talentu Kuropatkina i jest przekonany, że wojna skończy się w roku przyszłym zupełnem zwycięstwem Rosjan.

Londyn. Korespondent biura Reutera w rosyjskiej armji środkowej donosi: Rosjanie przekroczyli w piątek znów rzekę Szaho, wykonywują obecnie poruszenia w kierunku ku japońskim pozycjom i budują szańce. To samo czynią także i Japończycy.

Z Portu Artura

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Czifu: Według chińskich opowiadań pewien japoński torpedowiec najechał koło Portu Artura na minę i zatonął.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wybór uzupełniający do sejmu.

Czerniowce. Przy wyborze uzupełniającym do sejmu z wielkiej własności wybrano Rumuna, Konstantego Popowicza. Przeciwnik jego, ze stronnictwa środka, dr. Weiselberger pozostał w mniejszości.

Anglicy w Tybecie.

Londyn. (Biuro Reutera). Wedle wiadomości nadeszłych z Czumbi, jeden oddział angielski, złożony z 140 ludzi, został 21 bm. zasypany śniegiem. 69 żołnierzy oślepło.

Wiedeń. (Tel. wł.). Arcyksiążę Otto został mianowany generalnym inspektorem konnicy.

Wiedeń. Szef sekcyjny w ministerstwie wojny Maurycy Brunner, zmarł.

Kronsztad. Car oglądał tu wczoraj krążowniki „Oleg" i „Ural".

KRONIKA.

Lwów 25 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +6° R. Pogoda.

Mianowania. Prezydent ministrów zamianował kandydata notarjalnego w Rymanowie Władysława Kaliniewicza notarjuszem w Rymanowie.

Pomnik Mickiewicza. Dzisiaj rano zniknął parkan, otaczający plac budowy, a oczom widzów, tłumnie tutaj zgromadzonych, przedstawił się pomnik w całej swej okazałości. Kamieniarze oczyszczają stopnie granitowe, robotnicy miejscy niwelują plac, słowem: wre robota gorączkowa, wszak termin uroczystości tak już blizki. Ogarnia ona kraj cały: miasta prowincjonalne zgłaszają się codziennie po karty iluminacyjne, mniejsze żądają ich po kilkaset, większe po kilka tysięcy. W niedzielę więc w wielu zakątkach kraju pokryją wizerunki Wieszcza szyby okien domów i domków, a mieszkańcy ich myślą przeniosą się do stolicy kraju gdzie wszystkie stany i zawody uchylą czoła przed potęgą genjuszu, co przetrwa wieki.

Na liczne zapytania z prowincji, ponawiamy naszą odpowiedź, że osobne pociągi z 50 proc. opustem urządzać mogą jedynie komitety prowincjonalne, a nadto, że bilety na koncert Towarzystwa muzycznego, rozpoczynający świetnie szereg uroczystości, sprzedaje już kasa teatru miejskiego. Radzimy nie zwlekać ze zgłoszeniami po nie, amatorów bowiem znajdzie się bardzo wielu.

M ł o d z i e ż lwowska szkół średnich występuje w pochodzie w komplecie z własnemi orkiestrami; delegacje swoje już zapowiedziała młodzież krakowska, samborska i jarosławska.

R o b o t n i c y k o l e j o w i stawią się również gremialnie pod sztandarami „Skały" i „Czytelni kolejowej" z muzyką kolejową. „Skała" lwowska zgłasza 400 członków z wieńcem kutym w stali w pracowni lwowskiej firmy Daschka, wykonanym niezwykle artystycznie. Ponadto urządza to stowarzyszenie przyjęcie dla 400 włościan, członków „Kółek rolniczych", oraz przedstawienie amatorskie z doborowym programem i odczytem o Adamie Mickiewiczu. Podobne przedstawienie odbędzie się dla włościan powiatu lwowskiego w „Gwieździe".

W y d z i a ł „G w i a z d y" l w o w s k i e j zawiadamia stowarzyszenia „Gwiazda" na prowincji, które mają zamiar wysłać swe deputacje na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza, że delegaci ci, zajmą miejsce w pochodzie pod sztandarem lwowskiej „Gwiazdy", Postanowił też Wydział, że „Gwiazda" lwowska złoży od siebie wieniec na pomniku. Wyraża Wydział nadzieję, że inne bratnie stowarzyszenia uczynią to samo.

Na pomnik Mickiewicza złożyli w ciągu dnia wczorajszego: na ręce prezesa Radziszewskiego pp. Pawłowie Kretowiczowie (ponownie) 10 koron, dr. K. Rawer 1 kor., Chrześcijańska korporacja w Samborze 20 kor., Leop. Łtyński (lista nr. 427) 30 kor., na listę sekretarza Rollego: Izba handlowa i przemysłowa w Brodach zamiast wieńca na trumnę b. p. Jakóba Piepesa-

Poratyńskiego 50 kor., Z. D. z Borysławia 20 kor., Artur hr. Russocki (ponownie) 10 koron Razem 150 koron. Dalsze datki bardzo pożądane.

Z komitetu pomnika ś. p. Chmielowskiego. Przeniesienie zwłok ś. p. Chmielowskiego do ofiarowanego przez miasto grobu odbędzie się w najbliższych dniach. Komitet dokłada wszelkich starań, aby odsłonięcie pomnika na grobie mogło się odbyć w rocznicę śmierci ś. p. Chmielowskiego.

Składki na pomnik przyjmują redakcje dzienników lwowskich i skarbnik komitetu p. Zygmunt Fryling, redaktor *Kurjera Lwowskiego.*

Uroczystość Mickiewiczowska. Nabożeństwo uroczyste w katedrze lwowskiej w dniu odsłonięcia pomnika, o godzinie 10 rano w niedzielę, celebrować będzie ks. arcybiskup Bilczewski. Kazanie wygłosi ks. Głąb, wikarjusz katedralny.

Taką odpowiedź otrzymała, wysłana w tym celu deputacja, złożona z pp.: Radziszewskiego i Krechowieckiego.

Żakowska napastliwość. Nawet przyzwyczajeni do brutalnego tonu organu wszechbałamuctwa i wszechkłamstwa musieli się zdziwić wyczytawszy w jednym z ostatnich numerów korespondencję wiedeńską z żakowskim wprost atakiem na osobę p. Abrahamowicza. — Wykształcony historycznie (!) reporter wiedeński tego „przemysłowego" organu zlepiwszy kilka wycinków z dzienników wiedeńskich (jest to jego wyłączny sposób „pisania") rzucił się na osobę posła, który ćwierć wieku pracuje dla kraju, z którym się można godzić lub nie, ale którego szanować i poważać musi każdy. Poseł D. Abrahamowicz nie potrzebuje obrony przed płaskiemi i głupimi zarzutami „historyka" nożyczkowego; wie on o tem, że gęś choć się rzuci na człowieka, to co najwyżej w łydkę go ugryźć potrafi.

Ale śmiesznem jest doprawdy, że to samo pióro, które rozmaitych żółtodziubów politycznych podnosi do godności mężów stanu i im przypisuje wszelkie korzyści, jakie kraj odnosi — umie tak cynicznie uderzyć na człowieka, któremu najzacieklejszy wróg nie poskąpi szacunku. Sądzimy, że na napad ten wiedeńskiego pismaka oburzą się nawet najbliżsi — ale uczciwi — poplecznicy organu wszechkłamstwa.

Dr. Koerber o dworze ś. p. Jaworskiego. Czytamy w *Czasie:* Gdy p. Koerber miesiąc temu, objechawszy Galicję, powracał do Wiednia, zapytano wysokiego dygnitarza, towarzyszącego ministrowi, co na nim w ciągu całej podróży najsilniejsze sprawiło wrażenie? Odpowiedź, jaką usłyszano, zadziwiła słuchaczów. Ze wszystkich wrażeń, jakie wykształcony i subtelny umysł polityczny wyniósł z podróży po nieznanym kraju, żadne nie wryło się tak głęboko, jak krótki pobyt w dworze wiejskim w Skwarzawie Ten skromny dwór z typowym gankiem, dwór wśród polskiego ogrodu, a we dworze, w otoczeniu starych sprzętów i obrazów, czcigodna postać osiwiałego pana domu, przyjmującego obcych dygnitarzy z godnością, do której miał prawo, ale i z poczciwością, gościowi należną, to był obraz, wobec którego zbladło wszystko inne.

Z kasyna urzędniczego. W sobotę dnia 22 b. m. odbył się w kasynie urzędniczem pod artystycznem kierownictwem prof. M. Signiego muzykalno wokalny wieczorek inauguracyjny z powodu otwarcia nowego lokalu. Na program bardzo urozmaicony złożyły się: chór „Echa", śpiew zaszczytnie znanej z estrady koncertowej p. A. Holzmüller, wyborna gra na fortepianie p. H. Fieberta, potężny i dźwięczny głos p. N. Boreckiego i wzorowa deklamacja p Drewniewskiego, który przy akompaniamencie fortepianu wygłosił z wielkiem uczuciem balladę „Spartanka" Gw. Pogonowskiego z muzyką M. Signiego. Po produkcji tej w obszernych salach rozpoczęły się ochocze tany i trwały aż do rana

Koronacja obrazu N. P. Marji. W dniu wczorajszym, w godzinach południowych, w kościele OO. Jezuitów, zebrała się komisja znawców, powołana do wydania, orzeczenia w sprawie przygotowań i zarządzeń około przyozdobienia koroną cudownego obrazu M. B. Pocieszenia i poczynienia stosownych zmian w mieszczącym obraz ten historyczny ołtarzu. Komisję tę, pod przewodnictwem ks. Superiora Stanisława Sopucha składali: głośny architekt i profesor Politechniki Teodor Talowski, twórca kolumny Mickiewiczowskiej Antoni Popiel, i znany snycerz p. Tadeusz Sokulski. Obecni też byli członkowie komitetu. Po dłuższej naradzie powzięto szereg ważnych postanowień, które poddane będą pod ostateczne zatwierdzenie władzy biskupiej, przełożeństwa zakonu OO. Jezuitów i Koła konserwatorów. O rezultacie zapadłych decyzji nie omieszkamy zawiadomić w swoim czasie naszych czytelników.

Kronika krakowska. Sędzia śledczy wezwał wczoraj do siebie celem przesłuchania Włodzimierza Angelusa właściciela tutejszego zakładu zastawniczego. Przeciw Angelusowi toczyło się — jak wiadomo — śledztwo o oszustwo na tle działalności zakładu. Przesłuchanie trwało kilka godzin i zakończyło się wieczór aresztowaniem Angelusa.

Wielki sklep galanteryjny Eilego w rynku głównym jest dziś zamknięty. Właściciel wyjechał z żoną z Krakowa. Do majątku jego otwarto konkurs. Stan bierny wynosić ma około 120.000 kor., stan czynny dotąd nie jest znany, lecz podobno nie dochodzi 100.000kor. Notarjusz rozpocznie spis inwentarza

Wczoraj sprzedano w drodze licytacji dwa domy, składy zbożowe i składy węgla przemysłowca Juljusza Przeworskiego; oszacowane były na 1,148.000 kor. Nabył je za 576.000 kor. przemysłowiec Ollendorf z Wrocławia. Niedawno sprzedano za 255.000 koron pałacyk Przeworskiego przy ulicy Warszawskiej oceniony na 360.000 kor

W sprawie drugiego gimnazjum w Stanisławowie była w zeszłym tygodniu we Lwowie deputacja tamtejszych obywateli, która wniosła na ręce posła Rottera petycję do sejmu, wzywającą rząd, aby przystąpił jak najrychlej do utworzenia drugiego gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie, oraz wybudował jak najrychlej nowy gmach na pomieszczenie tego drugiego gimnazjum.

Ukradziony dwór. Z Buczacza donoszą, że dzisiejszej nocy niewyśledzeni sprawcy zrabowali doszczętnie dwór profesora uniwersytetu lwowskiego dra Jana Bołoz Antoniewicza w Skomorochach, koło Potoka Złotego. Z powodu wyjazdu profesora do Lwowa, podczas jego nieobecności, dwór był niestrzeżony i niezamieszkały. Szkoda bardzo wielka. Żandarmerja śledzi sprawców.

Mobilizacja w Królestwie Polskiem. Ze Szczakowej donoszą, że z pięciu gubernij: warszawskiej, płockiej, kieleckiej, piotrkowskiej, i suwalskiej, tymczasowo mobilizują po cztery powiaty. Powołano nawet najstarszą rezerwę z r. 1876. Mnóstwo rodzin pozbawionych ojców pozostaje w nędzy. Zastój w przemysłowych okręgach, wywołany mobilizacją, wzrasta nieustannie.

Wczoraj wszyscy zapasowi z południowych powiatów gub. piotrkowskiej mieli się stawić w Częstochowie, gdzie odbyły się oględziny lekarskie, oraz następnie wcielenie do armji. Krążą pogłoski, że przed wysłaniem wojsk na daleki Wschód car podobno zjedzie na przegląd siły zbrojnej do Królestwa. Ma się zatrzymać w Łowiczu.

Nowy organ Indowców niemieckich. Wiedeń. (Tel. wł.). *Ostdeutsche Rundschau,* były organ Wolffa, który wychodził dalej jako *Deutsches Tagblatt,* przestał z dniem dzisiejszym wychodzić. W miejsce jego powstało nowe pismo *Neues Deutsches Tagblatt,* jako organ niemieckiej partji ludowej.

Defraudacje Jennera. Berlin. (Tel.) Dzieniki donoszą z Monachium, że aresztowano tam właścicielkę cukierni Beuchbuchnerówne, siostrę aresztowanego we Wiedniu fotografa Beuchbuchnera i znaleziono u niej 29.000 k. ze zdefraudowanych przez Jennera pieniędzy.

Dział ekonomiczny.

— **Obniżenie taryf.** Wiedeń. (Tel. wł.). W ministerstwie kolejowem rozpoczęła się wczoraj konferencja z reprezentantami kolei północnej w sprawie zniżenia taryf, ponieważ dochód czysty w ubiegłym roku wynosił więcej, niż 100 zł. na akcję. Konferencje te mają być w najbliższym czasie ukończone.

— **Wiedeń** 25 paździer. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 b. m. 1904: Banknoty w obiegu 1,693.144.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 19,876.000), rezerwa kruszcowa 1,507.178.000 (mniej o 938.000), portfel weksl. 418,723.000 (mniej o 1,317.000), lombard papierów 43,516.000 (mniej o 1,117.000), banknoty wolne od podatków 211,286.000 (więcej o 18,940.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Wiedeń** 25 października. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4925 sztuk, w tem było z Galicji 497 sztuk, z Bukowiny 00.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny spadły o 50 hal.

Niesprzedano 163 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 15 sztuk po 62 do 65 kor., 102 sztuk po 66 do 75, 33 sztuk po 76 do 80 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 72, krowy podtuczone po 56 do 73, bydło chude po 32 do 60 koron Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi

— **Wiedeń** 25 października. *(Targ zbożowy* Pszenica 10·17 do 11·20, żyto od 7·90 do 8·05 kukurudza 7·65 do 7·85; owies 7·15 do 7·30 jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 25 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na paździ ernik od 10·01 do 10·03, na kwiecień 10·32 do 10·33; żyto na październik 7·56 do 7·58, na kwiecień 7·91 do 7·92; owies na październ k 6·87 do 6·88, na kwiecień 7·20 do 7·21; kukurydza na październik 7·35 do 7·35; na maj 1905 7·37 do 7·38, Rzepak na sierpień od 11·30 do 11·40 Oferty mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda piękna

Wydawca i odpowiedz. za redakcję · Adam Kralewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. J. Piotrowskiego